

Andrzej Dobosz: Świadectiono epoki

Całość dorobku Nowakowskiego stanowi złożoną z tysięcy szczegółów najpełniejszą panoramę losu Polaków, gdzieś od połowy niemieckiej okupacji do wczoraj



Całość dorobku Nowakowskiego stanowi złożoną z tysięcy szczegółów najpełniejszą panoramę losu Polaków, gdzieś od połowy niemieckiej okupacji do wczoraj - przeczytaj tekst z najnowszej książki Teologii Politycznej pt. *Z różnych półek* Andrzeja Dobosza. Książkę można kupić na Warszawskich Targach książki na Stadionie Narodowym

Marek Nowakowski w ciągu 52 lat swej literackiej działalności zawsze znajdował chętnych, życzliwych czytelników. W gorszej sytuacji byli owi czytelnicy, pragnący kompletować dzieła ulubionego autora.

Z około 50 tomów prozy Nowakowskiego nawet ja – zaprzyjaźniony z samym autorem i jego wydawcami – nie zdołałem mieć w ręku przynajmniej 10. Wystarczyło wyjechać na tydzień z miasta, by jego nowy tytuł okazał się nieosiągalny. Standardowe 10 tys. rozchodziło się między poniedziałkiem a piątkiem. Entuzjazm wybitnych krytyków: „Daleki od tego, co przyjęto nazywać zaangażowaniem (...) Patrzy na ludzi i na rzeczy spokojnie, bezstronnie i wyrozumiale” – to Jerzy Stempowski w 1968 roku. – „Postawa niewyczerpanej i życzliwej ciekawości spraw ludzkich pozwala mu towarzyszyć tworam swej wyobraźni aż na samo dno otchłani społecznej”. Ta postawa i doniesienia usługowych recenzentów blokowały wznowienia. Debiutancki tom czekał na nie ćwierć wieku.

Już w roku 1969, przewidując trafnie nieunikniony konflikt z cenzurą, Nowakowski pod pseudonimem Seweryn Kwarc zaczął publikować w „Kulturze” Jerzego Giedroycia. Raport o stanie wojennym w 1982 roku był pierwszą książką, którą ogłosił tam pod własnym nazwiskiem. Wydawane w kraju i na Zachodzie książki pisane były w tej samej tonacji, choć trafiały do odmiennej publiczności.

Ogłoszenie w tych dniach Mojej Warszawy (Iskry) zbiegło się z 75. rocznicą urodzin pisarza (ur. 2 marca 1935 roku). Jest to obszerny wybór z trzech tomów Powidoków z lat 90. Stanowi dobre wprowadzenie do dzieła autora. Powidoki, pisane już w czasach bez cenzury, nadal odznaczają się bezstronnością. Bohater szkicu „Nasz dzielnicowy” Cesiek z Poznańskiej – skracając nieco opowieść – „syn

listonosza, członka PPS, po ojcu odziedziczył zamiłowanie do munduru. Do milicji przyjęto go z otwartymi rękami, pochodzenie klasowe właściwe (...) Wykazał się energią (...) Awansował na sierżanta, znając życie swojej dzielnicy (...) Rozpoznawał nieomylnie opryszków, rabusiów, wszelkich rzezimieszków (...) Jego poczucie sprawiedliwości zostało poddane ciężkiej próbie, kiedy aresztowano chłopaków z paczki Gungandina, którym zarzucono zdradę ojczyzny i szpiegostwo na rzecz imperialistów (...) Znał ich i dawał głośno wyraz przekonaniu, że w tej sprawie są niewinni (...) Radzono mu po dobru, że sobie biedy napyta (...) Przesłuchiwali go na Koszykowej (...) Przekonania nie zmienił (...) Zwolnili ze służby. Poszczyli mu się, że nie poszedł siedzieć (...) Ale w cywilnym stroju był bardzo nieswój (...) Wreszcie zatrudnił się w charakterze listonosza. W mundurze nabrał na powrót dziarskiego wyglądu”.

Ogromną satysfakcję sprawia przy tych lekturach polszczyzna autora. „Sceny śliskie opisuje wprawdzie dokładnie, lecz z prostotą i umiarem słów” – pisał Jerzy Stempowski w felietonie dla Radia Wolna Europa. Ma słuch absolutny na współczesną polszczyznę mówioną wszystkich środowisk, od skrajnego marginesu społecznego, funkcjonariuszy służb, przez adwokatów, po niezwykłych intelektualistów w rodzaju Adama Mauersbergera, z dyskretnym odnotowaniem przeszło półwiecza ewolucji wszelkich odmian języka.

Całość dorobku Nowakowskiego stanowi złożoną z tysięcy szczegółów najpełniejszą panoramę losu Polaków, gdzieś od połowy niemieckiej okupacji do wczoraj. Są to z reguły historie smutne. Jedna z nich traktuje o konieczności schowania przed Niemcami w piwnicy pod węglem popiersia Józefa Piłsudskiego – patrona szkoły powszechnej w podwarszawskich Włochach, której kierownikiem był ojciec autora. Nowakowski opisuje wydobycie i odczyszczenie rzeźby w 1945 roku, a wreszcie sytuację, gdy – za życzliwą radą dawnego ucznia, wówczas

komendanta milicji – marszałek musiał powrócić pod węgiel, co jednak i tak nie uchroniło Nowakowskiego seniora przed utratą stanowiska. Nawet miejscowy klub piłkarski został zdegradowany, bo wpływowa gazeta zdemaskowała gwiazdę drużyny jako pasożyta, syna właściciela składu paszy. I tak ze wszystkim zdarzało się przez dziesięciolecia.

Jedyną, lecz ogromną pociechę stanowi to, że możemy obcować z tak wrażliwym i przenikliwym świadkiem epoki. Ta literatura, stanowiąc wprowadzenie do historii najnowszej, mimochodem dystansuje prace wielu socjologów.

Andrzej Dobosz

Tekst pochodzi z książki pt. *Z różnych pól* Andrzeja Dobosza. Można ją kupić na Warszawskich Targach książki na Stadionie Narodowym